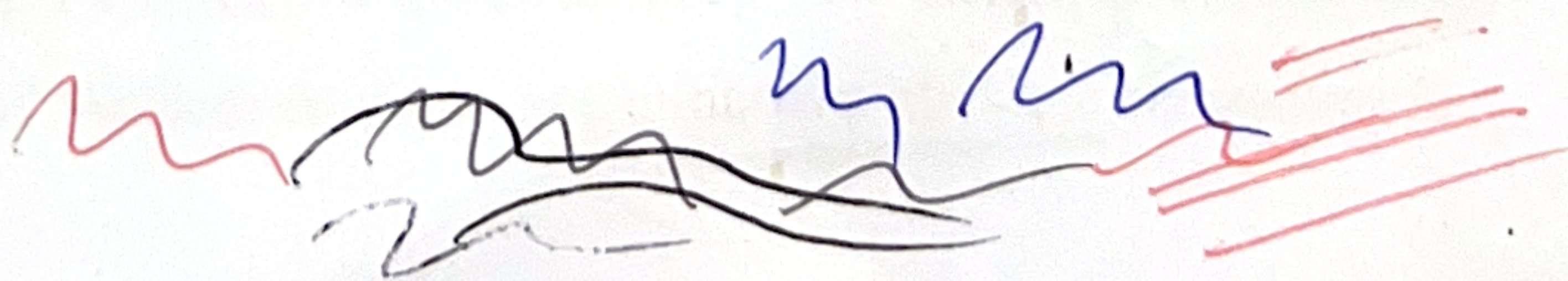


Gdy Jezus przybył do Kafarnaum, gdzie miał swoją „bazę wypadową” w domu Szymona Piotra, wyszedł mu na spotkanie setnik (Mt 8, 5-11). Jego sługa był ciężko chory, bezwładny, sparaliżowany. Prośba setnika świadczy, że był on dla niego bardzo ważny. Wydaje się, że go cenił i kochał. W czasach Jezusa słudzy nie mieli większego znaczenia dla ich panów, którzy zwykle się nimi nie interesowali. Niemniej znane są przypadki przeciwne. *Wbrew uproszczonym sądom na temat niewolnictwa w czasach starożytnych, wychowywany w domu niewolnik mógł być traktowany przez pana z troską, jak członek rodziny. Z drugiej strony, syn, mimo wyższej pozycji, też podlegał prawie absolutnej władzy ojca* (M. Wojciechowski).

Setnik jest przykładem współczucia okazywanego bliźnim (niekoniecznie najbliższym). *Współczucie należy do istoty i natury człowieka jako osoby, dlatego możemy powiedzieć, że człowiek jest z natury istotą współczującą* (L. Boff). Współczucie nie jest jednak sentymentalnym czy pobożnym uczuciem, które rodzi się z doświadczenia cierpienia innych. Jest raczej umiejętnością dzielenia z innymi swoich uczuć. W efekcie prowadzi do działania. Współczucie wymaga „obumierania” wygórowanym oczekiwaniom własnego ego, pokonywania egoizmu i pychy. Wymaga przekraczania ciasnego kręgu, by wejść w świat drugiej osoby, cieszyć się jej radościami, cierpieć z nią, towarzyszyć i wspomagać w trudnych chwilach. Współczucie wypływa z miłosiernej miłości.

Setnik jest nie tylko dobry, wspaniałomyślny i współczujący wobec swego sługi. Postępuje w taki sposób w całym życiu. Święty Łukasz opisując tę scenę, wprowadza pośredników; są nimi żydowscy przyjaciele setnika, którzy podkreślają jego zaangażowanie i troskę o miejsca ich kultu: *Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył – mówili – miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę* (Łk 7, 4-5). Taka postawa w czasach rzymskich była rzadko spotykana. Żydzi gardzili poganami i odwrotnie, poganie – Żydami. Setnik był tolerancyjny i współczujący. Chociaż sam nie znał prawdziwego Boga, rozumiał innych, a nawet więcej, wspomagał ich w oddawaniu czci swojemu Bogu.

Rzymski setnik jest człowiekiem bardzo pokornym. Już w pierwszych słowach skierowanych do Jezusa przyznaje się do swojej bezradności. Poczucie bezradności, słabości, zagubienia są doświadczeniami każdego człowieka. I należą do jednych z boleśniej przeżywanych uczuć. Z drugiej jednak strony mogą stać się czynnikami duchowego wzrostu; one wewnętrznie



oczyszczają, pozwalają zaakceptować własną niemoc, niewystarczalność i prosić o pomoc innych i Boga. Jak rzymski setnik.

Pokora setnika sprawia, że prosi Jezusa. Była to sytuacja nie do pomyślenia przez niektórych przedstawicieli imperium. Okupanci nie zwykli prosić, ale żądać, rozkazywać i wymagać. Setnik, okupant, prosi o pomoc członka narodu podbitego, pogardzanego.

Setnik nie tylko prosi, ale uznaje w pokorze wyższość Jezusa i swoją niegodność: *Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie* (Mt 8, 8). Jako poganin nie jest godny, by gościć Jezusa, aby nie zaciągnął On nieczystości rytualnej, ale wie, że Jezus może wszystko. Posługuje się przy tym przykładem z własnego podwórka: *Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź!” – a idzie; drugiemu: „Chodź tu!” – a przychodzi; a słudze: „Zrób to!” – a robi* (Mt 8, 9). Rozumowanie setnika jest następujące: *Jeśli ja, niski rangą oficer, mogę wydawać rozkazy, o ileż bardziej Ty! Oznacza to, że podobnie jak żołnierze są posłuszni rozkazom swego dowódcy, tak też wszelkie wrogi człowiekowi moce muszą być posłuszne Jezusowi* (A. Paciorek). Setnik dzieli się z Jezusem własnym doświadczeniem. Resztę zostawia Jezusowi. *Można by nawet powiedzieć, że po wyrażeniu swojej prośby usuwa się na bok i mówi do Mistrza: „Teraz Ty rozkazuj”. To Ty masz władzę (także nad chorobą)*. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przypisuje Jezusowi prerogatywy dowódcy, które sam posiada. W rzeczywistości respektuje podział ról (A. Pronzato).

Współczesne światowe trendy dewaluuja pokorę. Uważają ją za cnotę niemęską. Mężczyzna powinien być silny, twardy, panujący nad wszystkim, nigdy nie poddający się... Tymczasem rzymski setnik uczy czego innego. Nawet będąc żołnierzem, dowódcą, wysoko postawionym urzędnikiem można (i trzeba) być człowiekiem pokornym. Pokora jest postawą prawdy, na której jest budowana relacja z Bogiem i z bliźnimi. Jest zgodą na siebie, zalety i ograniczenia, swoje miejsce w życiu, a także zgodą na zależność od Boga i własne miejsce we wspólnocie ludzkiej. Im bardziej człowiek jest dojrzały duchowo i emocjonalnie, tym bardziej jest pokorny.

Gdy setnik przedstawił swoją prośbę, Jezus odpowiedział: *Przyjdę i uzdrowię go* (Mt 8, 7). Wydawać by się mogło, że jest to odpowiedź klarowna, akceptująca prośbę. Tymczasem tak być nie musi. *Brak interpunkcji w ortografii starożytnej pozwala na rozumienie wypowiedzi w sensie stwierdzenia bądź pytania* (A. Paciorek). Większość egzegetów uważa, że chodzi tutaj o pytanie: *Mam przyjść i uzdrowić go?* Wejście do domu poganina wiązało się z nieczystością.

Ponadto misja Jezusa była skierowana w pierwszym rzędzie do Żydów. Jezus wyeksponował ją bardzo wyraziście w rozmowie z Kananejką, która prosiła o uzdrowienie córki: *Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela* (Mt 15, 24).

Setnik rozumie Jezusa. Jest świadomy ograniczeń wynikających z żydowskiego Prawa. Nie zamierza ich gwałcić. Dlatego odpowiada w sposób zaskakujący: *Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie* (Mt 8, 8). Ta odpowiedź jest niezwykłym wyznaniem wiary poganina. Prosi, aby uzdrowił sługę na odległość. W czasach starożytności: taki sposób uzdrawiania należał do sporadycznych i uważany był za niezwykły.

Na wyznanie setnika Jezus zareagował zdziwieniem, połączonym z podziwem. Mimowolnie zestawiał wiarę poganina z wiarą (albo raczej jej brakiem) Izraelitów: *Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary* (Mt 8, 10). Wiara w Ewangelię Mateusza ma potrójne znaczenie. Najpierw w znaczeniu świeckim jako intelektualna akceptacja (24, 23.26). Oznacza także jak u Pawła przyjęcie Jezusa oraz Jego orędzia (18, 6; 21, 25; 27, 42; por. 23, 23). Wreszcie temat wiary pojawia się w opowiadaniach o cudach. Jest to wiara w Jezusa i Jego moc dokonywania cudów. Jest to wiara, która góry przenosi (por. 8, 13; 9, 22.28n; 15, 28), bez której nie ma cudów (13, 58) (A. Paciorek). Wiara setnika jest nie tylko intelektualną akceptacją mocy Jezusa, ale również bezgranicznym zaufaniem.

Odpowiedź Jezusa mogła być tylko jedna: *Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś* (Mt 8, 13). Jest to pierwszy przypadek uzdrowienia dokonanego przez Jezusa na odległość. Dla lekarza i uzdrowiciela, jakim jest Jezus, nie ma żadnych ograniczeń przestrzennych. Dla Niego istotne jest tylko, czy ktoś wierzy. *Możemy się domyślać, jakie znaczenie miały tego typu opowiadania dla pogan, którzy słyszeli je od pierwszych chrześcijańskich misjonarzy. Paganie, podobnie jak chory sługa, nigdy nie spotkali Jezusa fizycznie. Mogli jednak być pewni, że wiara pokonuje wszelkie odległości, a modlitwa zanoszona w wierze zawsze jest wysłuchiwana* (C. Tassin).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Kto dla mnie jest ważny (najważniejszy)? Czy potrafię współczuć?
- Z czego jestem w stanie zrezygnować dla innych? Czy jestem tolerancyjny?
- Jaki sens mają doświadczenia bezradności w moim życiu? Jak je przeżywam?
- Czy umiem prosić? Kogo i o co jest mi najtrudniej prosić? Czy jest we mnie autentyczna pokora, która stanowi złoty środek między pychą a pokorą fałszywą (deprecjonującą własną wartość i godność)? Co czuję (myślę) wymawiając w czasie Eucharystii słowa: *Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie*? Jak reaguję, gdy ktoś nie odpowiada na moje prośby?
- Jaka jest moja wiara?

ks. Rajmund Pietkiewicz

WSPÓLNOTA KRWI (OD ABRAHAMA DO JAKUBA)

Katechizm Kościoła Katolickiego [dalej: KKK] nauczając o początkach Kościoła, sięga aż do czasów patriarchów Starego Testamentu: „Aby zgromadzić w jedno rozproszoną ludzkość, Bóg wybiera Abrama, wzywając go do wyjścia «z ziemi rodzinnej i z domu... ojca» (Rdz 12,1), aby uczynić go Abrahamem, to znaczy «ojcem mnóstwa narodów» (Rdz 17,5): «W tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi» (Rdz 12,3 LXX). Lud pochodzący od Abrahama będzie powiernikiem obietnicy danej patriarchom, ludem wybranym, wezwanym, by pewnego dnia przygotować zgromadzenie wszystkich dzieci Bożych w jedności Kościoła” (KKK 59-60)[1].

Prehistoria Kościoła zaczyna się więc w rodzinie patriarchów Izraela, których dzieje rozpoczynają się od Abrama (Abrahama) a kończą na Jakubie (Izraelu) i jego dwunastu synach, od których pochodziło dwanaście pokoleń Izraela. Do tej prehistorii Kościoła wyraźnie nawiązuje Jezus, gdy ustanawia wspólnotę dwunastu apostołów, czyli załóżek Kościoła. Również św. Paweł odwołuje się do tych najstarszych korzeni, gdy stawia za wzór wiary w Chrystusa właśnie Abrahama, a we wspólnocie chrześcijan widzi prawdziwych dziedziców obietnic złożonych patriarchom (Rz 4; Ga 3,6-9).

Kościół podobnie jak patriarchowie jest rodziną, z tym, że łączącymi nas więzami nie są więzy krwi, lecz wiara i pełnienie woli naszego Ojca, który jest w niebie. Bóg jest naszym Ojcem, a my wszyscy jesteśmy braćmi (Mt 23,8-9). Sam Jezus nawiązywał do rodzinnych relacji panujących między Jego uczniami, gdy wskazał na otaczających Go słuchaczy mówiąc, że oni są jego matką, braćmi i siostrami (por. Mt 12,46-50). Także umierając na krzyżu Jezus odwołał się do relacji rodzinnych: «oto syn Twój», «oto matka twoja» – słyszymy w jego testamencie, wypowiedzianym na kilka chwil przed śmiercią (J 19,25-27). Również w innych miejscach Nowego Testamentu wspólnota wierzących w Chrystusa jest określana mianem «dzieci» oraz «braci» i «sióstr», co znowu wyraźnie nawiązuje do więzów rodzinnych łączących wszystkich członków Kościoła (J 1,12; Rz 8,16.17; 1 Tm 2,7). Wyrażenia te mają swoje korzenie między innymi w relacjach łączących patriarchów: «...nie wszyscy przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w *Izaaku uznane będzie twoje potomstwo*, to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo» (Rz 9,7-8; por. Ga 4,28; 1 P 3,6).

Gdy patrzymy na historię patriarchów, jako na prehistorię Kościoła, nasuwa się pytanie: czego dzisiejsze wspólnoty wierzących w Chrystusa mogą nauczyć się od rodziny patriarchów Starego Testamentu?

1.	Data przed Chr.	Wydarzenia biblijne	Współczesne wydarzenia historii powszechnej
	ok. 1800	Abraham powołany do wiary w jednego Boga i do opuszczenia ojczyzny udaje się do ziemi Kanaan	
	ok. 1700	Patriarcha Jakub (Izrael)	1728-1686 Hammurabi, król babiloński. Najobszerniejszy kodeks prawa starożytnego Wschodu.
			ok. 1730-1560 Hyksosi[3] w Egipcie.
	ok. 1650	Józef zarządcą Egiptu, Jakub z synami osiada w ziemi Goszen (północny Egipt)	
			ok. 1580 Faraon Amosis wypędza Hyksosów z Egiptu.

Historia patriarchów według Księgi Rodzaju

Zanim odpowiemy na postawione pytanie, przypomnijmy fabułę narracji o patriarchach, którą znajdujemy w Księdze Rodzaju. Ogromna część tej księgi (Rdz 11,27–50,26) jest sagą rodzinną opowiadającą o losach Abrahama i jego potomków. Obejmuje ona historię czterech pokoleń. Poszczególne postaci możemy umieścić w następujących ramach chronologicznych[2]:

Wraz z powołaniem Abrahama rozpoczyna się nowy rozdział w historii zbawienia. Jego początkiem jest wezwanie: «wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę» oraz obietnice potomstwa, sławy i błogosławieństwa (Rdz 12,1-3). Abram podejmuje to wezwanie i pozwala prowadzić się Bogu aż do ziemi Kanaan. Gdy wypełnienie obietnic odwleka się, a Abram na własną rękę poszukuje rozwiązania problemu dziedzictwa po sobie (Rdz 15,2; 17,17-18), Bóg poprzez przymierze potwierdza obietnicę błogosławieństwa (Rdz 15,16) wyrażonego w liczonym potomstwie (Rdz 12,2; 15,4-5; 17,2.4-6.16.19) oraz dodaje obietnicę podarowania na własność Abrahamowi i jego potomstwu ziemi Kanaan (Rdz 15,7-8.18-21; 17,8). Od tego momentu Abram i jego żona Saraj otrzymują od Boga nowe imiona: Abraham («bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów» – Rdz 17,5) i Sara (Rdz 17,15).

Obietnica potomka spełniła się. Gdy Abraham miał sto lat urodził mu się syn Izaak (Rdz 21,1-5). Ale Bóg zażądał od patriarchy, aby złożył swojego pierworodnego w ofierze. Abraham stawiający ufność i posłuszeństwo Bogu ponad swoje ojcowskie uczucia decyduje się na

spełnienie żądania. W ostatniej jednak chwili anioł powstrzymuje rękę Abrahama i wskazuje na inną ofiarę, którą Bóg sobie wybrał – baranka uwikłanego rogami w zaroślach, a następnie jeszcze raz odnawia obietnice (22,1-19).

Izaak miał dwóch synów bliźniaków: pierworodnego Ezawa oraz Jakuba (Rdz 25,19-28). Boży wybór padł na tego drugiego. Bóg Abrahama i Izaaka pozostaje Bogiem Jakuba, mimo że ten jest słabym człowiekiem, uciekającym się nawet do kłamstwa i oszustwa wykradając bratu błogosławieństwo zarezerwowane dla pierworodnych (Rdz 27).

Historia Jakuba ukazuje sposób działania Boga. Bóg wybiera dla swoich planów tych, których chce, bez względu na ich przymioty duchowe, a nawet moralne. Śledząc losy Jakuba można się przekonać, że Bóg potrafi pisać prosto na krzywych liniach ludzkiego życia i realizować swoje plany nawet wbrew utartym prawom i zwyczajom.

Po oszukaniu brata i ojca Jakub musi uciekać do Charanu (Rdz 28), do krewnych swojej matki Rebeki, spośród których miał wybrać sobie żonę. W Charanie Jakub przebywa 20 lat, pracując u Labana. Poślubia dwie jego córki: Leę i Rachelę (zob. slajd 2). Tam również, dzięki sprytowi i inteligencji, dorabia się majątku. W drodze powrotnej do Kannanu nad potokiem Jabbok zmagął się z Bogiem, który zmienił jego imię na Izrael (Rdz 32,25-33). Jakub (Izrael) miał dwunastu synów, stąd mówi się o dwunastu pokoleniach Izraela (zob. slajd 3).

Józef, pierwszy syn Racheli, był umiłowanym synem Izraela, co wzbudzało zazdrość w jego braciach, którzy sprzedali go jako niewolnika kupcom izmaelskim. Józef trafił do Egiptu, gdzie dzięki Bożej opiece i błogosławieństwu został rządcą całego kraju. Kiedy nastał głód w Kanaanie, jego bracia przybyli do Egiptu po zboże. Tam spotkali Józefa, który dał im się rozpoznać i zapewnił ich o swoim przebaczeniu, tłumacząc, że to Bóg wysłał go przed nimi do Egiptu, aby nie zginęli w czasie głodu. Następnie Józef sprowadził do Egiptu całą rodzinę, którą osiedlił w ziemi Goszen (Rdz 37-50). Od tego wydarzenia rozpoczyna się pobyt synów Izraela w Egipcie. Niebawem zamieni się on w trwającą czterysta lat niewolę.

II. Od wiary odziedziczonej do wiary żywej

Kolejni patriarchowie czcili Boga ojców jako swojego własnego Boga (Rdz 31,29; 43,23; 46,3; 50,17). Był to Bóg rodu, klanu, w którego wiarę przekazywano z pokolenia na pokolenie. Wyraźnie widać to, gdy określają oni Boga imionami swoich ojców. Jest On nazywany Bogiem Nachora, Abrahama, Izaaka i Jakuba (Rdz 31,42.53; por. 26,24; 28,13).

Zauważmy jednak, że wiara patriarchów nie ogranicza się tylko do przekazanej rodzinnej tradycji. Doświadczenie i wiara ojców staje się punktem wyjścia dla własnego doświadczenia spotkania z Bogiem, z którego rodzi się własna relacja i wiara zakorzeniona w konkretnych doświadczeniach życiowych. Spójrzmy na kilka przykładów.

Izaak, gdy wracał z Gerary do Beer-Szeby, miał w nocy widzenie. Ukazał mu się Pan i przedstawił: «Ja jestem Bogiem twego ojca, Abrahama», a następnie zapewnił go o swojej

opiece, błogosławieństwie i ponowił obietnicę liczego potomstwa (Rdz 26,23-24). Podobne doświadczenie przeżył Jakub zmierzając do Charanu. W budowaniu osobistej relacji z Bogiem nie wystarczyło zapewnienia Izaaka o danych Abrahamowi obietnicach (Rdz 28,3-4), Jakub sam musiał spotkać Boga i osobiście usłyszeć Jego słowa (Rdz 28,12-15). Nie było to jedyne spotkanie tego patriarchy z Panem. Gdy wracał z Charanu, osobiście zmagął się z Bogiem uzyskując obiecane błogosławieństwo (Rdz 32,25-32). Również Józef sprzedany do Egiptu doświadczył działania Boga, który był z nim i sprawiał, że dobrze mu się wiodło (Rdz 39,2-3; por. ww. 5.21.23).

Wiara patriarchów przechodzi przez dwa etapy: najpierw jest to wiara odziedziczona, o której opowiadają ojcowie, z czasem jednak staje się ona własnym doświadczeniem spotkania z Bogiem, co prowadzi do żywej i osobistej relacji z Nim (zob. slajd 4). Takiej dwuetapowej inicjacji w życie wiarą często brakuje naszym wspólnotom. Wiara bardzo często sprowadza się do praktykowania przekazanej tradycji, a pozbawiona jest osobistego doświadczenia. Taka wiara staje się oddalona od problemów, które niesie życie, nie ma wpływu na dokonywane wybory. Z czasem zostaje uznana za niepotrzebny balast i odrzucona. Dzisiaj koniecznie musimy stawiać sobie pytanie: co zrobić, aby ożywić wiarę i uczynić ją osobistym doświadczeniem?

W odpowiedzi mogą nam pomóc biblijne narracje o patriarchach. Byli oni świadomi potrzeby opowiadania swoim synom o Bogu, którego doświadczyli i od którego otrzymali obietnice (zob. Rdz 28,2-4). Byli osobistymi świadkami tego, że ich Bóg żyje i działa. Jednak był to tylko pierwszy etap. Początek drugiego etapu leżał w mocy samego Boga wkraczającego w sposób niespodziewany i tajemniczy w życie patriarchów (zob. Rdz 26,24; 28,12; 32,25), którzy dzięki wcześniejszemu przygotowaniu w rodzinie byli otwarci na doświadczenie tajemnicy. Dziś możemy zauważyć duże braki na obu etapach inicjacji. Brakuje w naszych rodzinach i tradycyjnych wspólnotach parafialnych świadectwa, które przygotowuje i otwiera na doświadczenie tajemnicy (zob. slajd 4). Ważną rolę, uzupełnianiu tego braku pełnią tzw. nowe wspólnoty i ruchy. Bardzo często należą do nich osoby, które dają świadectwo rzeczywistego życia z Bogiem. Grupom tym nie jest również obce wyczekujące pragnienie wiary, które otwiera na przyjęcie Bożej inicjatywy. Chodzi tu o takie praktyki jak np. modlitwa o wylanie (inni wolą: odnowienie) darów Ducha Świętego, uroczyste przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela, czy kolejne stopnie formacji opartej często na wzorach starożytnego neokatechumenatu.

III. Prosto na krzywych liniach

Historia rodziny patriarchów nie jest wolna od ludzkich niedoskonałości, a nawet grzechów kłamstwa, oszustwa (Rdz 20,1-13; 26,6-11; 27; 29-31), kaziroduztwa (Rdz 19,30-38), nienawiści i zemsty (Rdz 37). Czytając jednak ich historię możemy zauważyć, że ludzka ułomność i złość nie są w stanie przekreślić Bożego działania. Bóg potrafi pisać prosto na krzywych liniach ludzkiego życia. Najlepszym przykładem są tu losy sprzedanego do Egiptu Józefa, który po latach przebaczył braciom mówiąc: «Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, że mnie sprzedaliście. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami» (Rdz 45,5).

Niezależność zbawczych planów Boga od ludzkiej ułomności wynika z przymierza zawartego z Abrahamem i odnawianego z jego potomkami. Zauważmy, że Bóg obiecując im błogosławieństwo, liczne potomstwo i ziemię na własność nie obłożył swoich obietnic warunkami[4], a więc ich wypełnienie było niezależne od ludzkich postaw moralnych. Oczywiście nie oznacza to, że Bóg staje po stronie zła lub też lekceważy jego obecność w świecie. Gdyby Bóg uzależniał swoje zbawcze plany od ludzkiej prawości, to nasza ułomność nigdy nie pozwoliłaby na ich realizację. Zbawcze plany Boga nie mogą zostać zniweczone przez ludzki grzech! Wiele wieków później św. Paweł Apostoł podsumuje starotestamentowy etap historii zbawienia w następujących słowach: «dążność ciała jest wroga Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna» (Rz 8,7).

Życie współczesnego Kościoła również nie jest wolne od grzechu i ludzkiej ułomności. Przyjęcie przez wiarę owoce męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dały nam możliwość życia świętego i wolnego od grzechu, ale praktyka pokazuje, że bardzo często nie korzystamy do końca z tej łaski. Problem grzechu wśród chrześcijan pojawił się już w czasach apostoelskich. Jako przykład można tu podać ciężkie przewinienia Koryntian (zob. np. 1 Kor 5-6), brak gorliwości i kompromisy ze złem chrześcijan z tzw. siedmiu kościołów Apokalipsy (Ap 2-3) czy nierówne traktowanie ubogich i bogatych przez adresatów Listu św. Jakuba (zob. np. Jk 2,1-9). Żyjemy w czasie, w którym w Kościele istnieje zgorszenie obok świętości, popełnianie grzechu obok jego odpuszczenia. Oczywiście może to budzić nasze zgorszenie i dezaprobatę, szczególnie, gdy osądzamy nagłaśniane przez media cudze grzechy. Na te sytuacje należy jednak patrzeć oczyma wiary: Bóg, jak w historii patriarchów, tak i dziś potrafi pisać prosto na krzywych liniach życia naszych wspólnot. Pomimo grzechu i ludzkiej ułomności, dzięki Bożej łasce i mocy, Kościół nadal jest miejscem zbawienia. Gdyż ludzki grzech nie może zniweczyć zbawczych planów Boga.

IV. Moc obietnicy

Religia patriarchów to religia oparta na obietnicach. Bóg, powołując Abrama i zawierając z nim przymierze, złożył mu obietnice. Początkowo były one pojmowane bardzo docześnie: błogosławieństwo wyrażające się w licznym potomstwie, posiadaniu na własność ziemi i zwycięstwo nad wrogami. W życiu Abrahama ich wypełnienie odwlekło się, a gdy przyszedł na świat długo oczekiwany syn, Izaak, wiara Abrahama została wystawiona na kolejną ciężką próbę, która ukazała, że jego nadzieja opierała się nie na dorastającym potomku, ale na uznaniu wiarygodności i prawdomówności Boga, który złożył obietnice (por. Hbr 6,13-15; 11,17-19). Tym, co nadawało sens życiu patriarchów i pozwalało im przetrwać próby wiary były właśnie obietnice złożone przez Boga, którego prawdomówności i wszechmocy zaufali.

Wraz z rozwojem historii zbawienia obietnice złożone przez Boga patriarchom traciły swój doczesny charakter. Okazało się, że obiecany potomstwem był Jezus Chrystus oraz ci wszyscy, którzy uwierzyli wiarą Abrahama (por. Rz 4; Ga 3,6-9), a ziemią obiecaną – samo niebo (por. Hbr 4) (zob. slajd 5).

Niezależność zbawczych planów Boga od ludzkiej ułomności wynika z przymierza zawartego z Abrahamem i odnawianego z jego potomkami. Zauważmy, że Bóg obiecując im błogosławieństwo, liczne potomstwo i ziemię na własność nie obłożył swoich obietnic warunkami[4], a więc ich wypełnienie było niezależne od ludzkich postaw moralnych. Oczywiście nie oznacza to, że Bóg staje po stronie zła lub też lekceważy jego obecność w świecie. Gdyby Bóg uzależniał swoje zbawcze plany od ludzkiej prawości, to nasza ułomność nigdy nie pozwoliłaby na ich realizację. Zbawcze plany Boga nie mogą zostać zniweczone przez ludzki grzech! Wiele wieków później św. Paweł Apostoł podsumuje starotestamentowy etap historii zbawienia w następujących słowach: «dążność ciała jest wroga Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna» (Rz 8,7).

Życie współczesnego Kościoła również nie jest wolne od grzechu i ludzkiej ułomności. Przyjęte przez wiarę owoce męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dały nam możliwość życia świętego i wolnego od grzechu, ale praktyka pokazuje, że bardzo często nie korzystamy do końca z tej łaski. Problem grzechu wśród chrześcijan pojawił się już w czasach apostoelskich. Jako przykład można tu podać ciężkie przewinienia Koryntian (zob. np. 1 Kor 5-6), brak gorliwości i kompromisy ze złem chrześcijan z tzw. siedmiu kościołów Apokalipsy (Ap 2-3) czy nierówne traktowanie ubogich i bogatych przez adresatów Listu św. Jakuba (zob. np. Jk 2,1-9). Żyjemy w czasie, w którym w Kościele istnieje zgorszenie obok świętości, popełnianie grzechu obok jego odpuszczenia. Oczywiście może to budzić nasze zgorszenie i dezaprobatę, szczególnie, gdy osądzamy nagłaśniane przez media cudze grzechy. Na te sytuacje należy jednak patrzeć oczyma wiary: Bóg, jak w historii patriarchów, tak i dziś potrafi pisać prosto na krzywych liniach życia naszych wspólnot. Pomimo grzechu i ludzkiej ułomności, dzięki Bożej łasce i mocy, Kościół nadal jest miejscem zbawienia. Gdyż ludzki grzech nie może zniweczyć zbawczych planów Boga.

IV. Moc obietnicy

Religia patriarchów to religia oparta na obietnicach. Bóg, powołując Abrama i zawierając z nim przymierze, złożył mu obietnice. Początkowo były one pojmowane bardzo docześnie: błogosławieństwo wyrażające się w licznych potomstwie, posiadaniu na własność ziemi i zwycięstwie nad wrogami. W życiu Abrahama ich wypełnienie odwlekało się, a gdy przyszedł na świat długo oczekiwany syn, Izaak, wiara Abrahama została wystawiona na kolejną ciężką próbę, która ukazała, że jego nadzieja opierała się nie na dorastającym potomku, ale na uznaniu wiarygodności i prawdomówności Boga, który złożył obietnice (por. Hbr 6,13-15; 11,17-19). Tym, co nadawało sens życiu patriarchów i pozwalało im przetrwać próby wiary były właśnie obietnice złożone przez Boga, którego prawdomówności i wszechmocy zaufali.

Wraz z rozwojem historii zbawienia obietnice złożone przez Boga patriarchom traciły swój doczesny charakter. Okazało się, że obiecany potomstwem był Jezus Chrystus oraz ci wszyscy, którzy uwierzyli wiarą Abrahama (por. Rz 4; Ga 3,6-9), a ziemią obiecaną – samo niebo (por. Hbr 4) (zob. slajd 5).

Chrześcijaństwo, podobnie jak religia patriarchów, opiera się na obietnicach, na których całkowite wypełnienie wciąż jeszcze oczekujemy (Rz 8,25). Przedmiotem naszej nadziei są nowe niebiosa i nowa ziemia, czyli przemieniony świat, w którym będzie mieszkała sprawiedliwość (2 P 3,13) i w którym nie będzie już śmierci, żałoby, krzyku, trudu, a Bóg ze wszystkich oczu otrze łzy (Ap 21,4). Ostateczne wypełnienie tych obietnic wciąż jeszcze odwleka się.

Nam jednak pozostaje wiara we wszechmoc, miłość i prawdomówność Boga, który je złożył. To właśnie te obietnice są dla chrześcijan źródłem mocy i nadziei, które pozwalają przejść nawet przez najtrudniejsze doświadczenia życiowe. Cierpienie fizyczne, prześladowania, utrata najbliższych nie powinny obezwładniać nadziei i pozbawiać wiary, ale jeszcze bardziej je rozbudzać kierując nasz wzrok ku przyszłości, która przyniesie ostateczne wypełnienie obietnic złożonych patriarchom.

[1] Zob. również: „Zgłębiając tajemnicę Kościoła, ten święty Sobór pamięta o więzi, jaką został duchowo złączony lud Nowego Przymierza z potomstwem Abrahama. Kościół Chrystusowy uznał bowiem, że początki jego wiary i wybrania, stosownie do zbawczego misterium Boga, znajdują się już u patriarchów, Mojżesza i proroków. Wyznaje, że wszyscy wierzący w Chrystusa, synowie Abrahama w porządku wiary (Ga 3,7), objęci są powołaniem tego patriarchy...” (Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 4; korzystam z: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002).

[2] We współczesnej biblistyce trwa dyskusja na temat historyczności i chronologii życia patriarchów. My przyjmujemy tradycyjne poglądy w tej kwestii i trzymamy się chronologii zawartej w tablicach chronologicznych wyd. 5 Biblii Tysiąclecia: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich*, wyd. 5, Poznań 2003, s. 1455. Na temat dyskusji o historyczności patriarchów, zob. J.S. Synowiec, *Patriarchowie Izraela i ich religia*, Kraków 1995, s. 65-109.

[3] Hyksosi, czyli *Hekau chasut* – „władcy pochodzący z obcych górzystych krajów” – ludy pochodzenia semickiego, które najechały Egipt i przez ok. 200 lat (lub jak podają inni ok. 100) panowały nad Dolnym Egiptem. Niektórzy uczeni wiążą Hyksosów z biblijnymi patriarchami łącząc migrację patriarchów do Egiptu z przybywaniem tam ludów azjatyckich, którymi chętnie otaczali się semiccy władcy. W tym kontekście historycznym chętnie osadza się biblijne opowiadania o Józefie Egipskim, a wygnanie Hyksosów z Nilu wiąże się z wyjściem Hebrajczyków z Egiptu. Zob. J.M. Weinstein, *Hyksosi*, w: *Encyklopedia biblijna* (Prymasowska Seria Biblijna), red. P.J. Achtemeier, red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 1999, s. 400.

[4] Najlepiej widać to w pierwszym opisie zawarcia przymierza z Abramem (Rdz 15), gdzie nie ma mowy o żadnych warunkach przymierza nałożonych na człowieka. W drugim opisie (Rdz 17) możemy znaleźć zaledwie niewyraźne aluzje do postawy moralnej patriarchy: «Służ Mi i bądź nieskazitelny, chcę bowiem zawrzeć moje przymierze z tobą...» (Rdz 17,1-2) oraz obowiązków, które nakłada na niego przymierze: «Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani» (Rdz 17,10). W przymierzu Abrahamowym brak zobowiązań podobnych to tych, które były nałożone na Izraela na mocy przymierza synajskiego, a których nieprzestrzeganie pociągało za sobą zerwanie paktu i surową karę (zob. Wj 19,5-8; 20; 23,20-32; Pwt 4,9-31; 29,8-20 i wiele innych).